

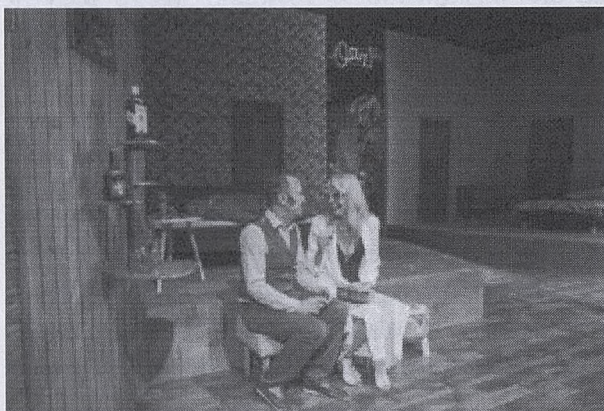
# OGŁOSZENIA W GAZETKACH PARAFIALNYCH NIE DLA CUDZOŁOŻNIKÓW. RECENZJA SPEKTAKLU „AKT RÓWNOLEGŁY” W TEATRZE LUDOWYM

przez abrzezinska

31 sierpnia 2020

w Recenzje, Teatr, Działy główne, Subiektywnie

„Akt równoległy” to sztuka, która gości już ponad trzy lata na scenie Teatru Ludowego, a mimo to cieszy się ogromnym zainteresowaniem publiczności, która bawi się wybornie w trakcie tego przedstawienia i nagradza aktorów owacjami na stojąco. Tadeusz Łomnicki pokazuje krakowskim widzom, że dobre komedie można nie tylko zobaczyć na deskach Bagateli, ale również w Nowej Hucie.



„Akt równoległy” to farsa oparta na małżeńskiej komedii omyłek i nagłych zwrotach akcji brytyjskiego dramaturga Dereka Benfielda, po którą chętnie sięgają reżyserzy z całego świata. **W teorii malutki hotelik na obrzeżach miasta, który reklamuje się w parafialnej gazetce wydaje się być idealnym miejscem na skok w bok.** Tu nikt nikogo nie przyłapie na gorącym uczynku, a szansa, że spotka się kogoś znajomego jest równa zero. Trzeba tylko znaleźć odpowiedni moment, aby wyrwać się z domu nie wzbudzając podejrzeń drugiej połówki i wszystko powinno się potoczyć jak w najgorętszych snach: namiętny seks, schłodzony szampan i deska najlepszych serów. Plan jest genialny. Sprawa może jednak przybrać zupełnie inny obrót, jeśli na identyczny pomysł wpadnie w tym samym czasie więcej niż jedna para spragnionych siebie kochanków, a standard hotelu rozmija się z oczekiwaniami nawet niewybrednych gości. Ponadto pracownik obsługi hotelowej, który jest wścibski, a jednocześnie mocno gapowaty, może zwiastować pojawienie się kłopotów. Ale czyż można mu się dziwić? W końcu nie co dzień w hotelu melduje się dwóch panów Smith, którzy niecierpliwie oczekują na swoje partnerki planując słodkie tête-à-tête.

Scenografia, którą wykreowała Ewa Mroczkowska sprawia, że od momentu wejścia na widowieństwo czuje się atmosferę prowincjonalnego hotelu, rzadko odwiedzanego przez gości i mającego lata świetności już dawno za sobą. Na najdalszym planie widoczne są obrotowe drzwi, które prowadzą do ciągnącego się przez całą scenę hotelowego holu. Po obu stronach

sceny stworzono piętro, na które wchodzi się po schodach. Na poziomie tym znajdują się dwa pokoje, których nazwy: malinowy i niebieski nie pozostawiają wątpliwości co do ich wystroju. Na pierwszym planie po prawej stronie, widoczna jest niewielka pusta recepcja, za którą znajduje się zaplecze, zaś po lewej stronie został ulokowany kiepsko wyposażony bar hotelowy, który oddzielony jest barowymi drzwiami od restauracji.



Intryga jak na farsę przystało nie jest zbyt skomplikowana. Nie trzeba być mistrzem dedukcji, żeby domyślić się, że czwórkę gości hotelowych łączy znacznie więcej niż wspólne nazwisko. Jednak, aby nie popsuć Państwu zabawy, nie zdradzę jaką rolę odegra w tych pozamałżeńskich perypetiach portier Ferris oraz czy mimo napotkanych problemów parom uda się wylądować w łóżkach. **Mogę jedynie zapewnić, że sztuka jest pełna zabawnych sytuacji, niezwykle zwrotów akcji, gagów oraz dowcipów językowych.**

Należy podkreślić, że zrobienie dobrej farsy nie jest łatwe dla reżysera, gdyż podlega ona natychmiastowej recenzji widzów. Na scenie powinno być śmiesznie, a na widowni powinny wybuchać salwy śmiechu. Jeśli jest cisza na sali, to znaczy, że nie udało się reżyserowi zrealizować założonego celu. W farsie nie można pozwolić sobie na żadną dłużyznę, nie obroni się również żaden skrót. **Przedstawienie Tadeusza Łomnickiego ani razu nie gubi rytmu, a pomysł z wykorzystaniem efektu zwolnionego tempa w najważniejszych momentach spektaklu sprawia, że publiczność bawi się znakomicie, co i rusz wybuchając niepohamowanym śmiechem.**

**O sukcesie tego spektaklu decyduje również świetne dobranie zespołu aktorskiego przez reżysera.** Prym wiedzie tu Piotr Pilitowski w roli Ferrisa. Pozostanie chyba jego słodką tajemnicą, jak on w tych wszystkich intrygach się nie pogubił i nadażył za licznymi zwrotami akcji. Seksowna i zmysłowa oraz znakomita w odgrywaniu swej roli Anna Pijanowska z pewnością rozpalila zmysły niejednego mężczyzny na widowni. Wspaniałym kunsztem aktorskim popisał się również Maciej Namysło w roli bardziej hojnego Pana Smitha.

„Akt równoległy” to dwie godziny niewymuszonego śmiechu. **Jeśli prawdą jest stwierdzenie, że kluczem do rozbawienia ludzi jest przede wszystkim poczucie humoru, to Tadeusz Łomnicki udowadnia tą sztuką, że mu go nie brakuje.** Gorąco polecam wybór tego spektaklu – z pewnością spędzą Państwo uroczy wieczór w teatrze zapominając o troskach dnia codziennego.

**Autor recenzji:** Anna Joanna Brzezińska

**Teatr:** Teatr Ludowy

**Tytuł:** Akt równoległy

**Autor:** Derek Benfield

**Tłumaczenie:** Emilia Miłkowska

**Reżyseria:** Tadeusz Łomnicki

**Scenografia:** Ewa Mroczkowska

**Muzyka:** Adam Prucnal

**Konsultacja choreograficzna:** Justyna Kaczmarska

**Asystent reżysera:** Karol Polak

**Inspicjent:** Anita Wilczak-Leszczyńska

**Sufler:** Martyna Reznier

**Obsada:** Anna Pijanowska, Katarzyna Tłałka, Maciej Namysło, Piotr Pilitowski, Karol Polak

**Premiera:** 28.05.2017

**Zdjęcia:** Teatr Ludowy & Michał Ramus

<http://www.kulturatka.pl/2020/08/31/ogloszenia-w-gazetkach-parafialnych-nie-dla-cudzoloznikow-recenzja-spektaklu-akt-rownolegly-w-teatrze-ludowym/>

# Międzynarodowy Dzień Teatru w cieniu wojny w Ukrainie

## Wydarzenie

Anna Piątkowska

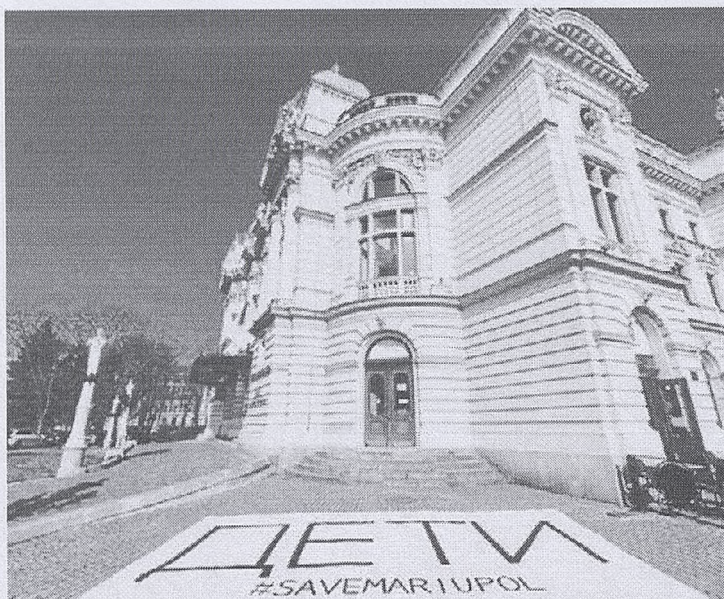
anna.piatkowska@polskapress.pl

**Premierowe spektakle i pokazy specjalne największych repertuarowych hitów to propozycja krakowskich scen na Międzynarodowy Dzień Teatru, ale tegoroczne święto upłynie, nie tylko pod Wawelem, w cieniu wojny w Ukrainie.**

„Wojna namacalnie pozwala nam odczuć, że teatr to zgromadzenie kruchych ciał, które rozpoznają swoją współzależność i siłę płynącą z relacji. A kruchość jest tym, co wznieca rewolucję. Dziś, w środku najgłębszego kryzysu, wzrasta w nas nieposkromione pragnienie zmiany” - czytamy w orędziu reżyserki Moniki Strzępki przygotowanym z okazji święta teatru.

„Kiedy dziś myślimy „teatr”, przed naszymi oczami najpierw zjawia się obraz roztrzaskanego pociskami rakietowymi Donieckiego Regionalnego Teatru Dramatycznego w Mariupolu, z ogromnym napisem „dieta” na placu przed budynkiem. Obraz teatru-schronu, którego nie oszczędziło bestialstwo wywołanej przez Putina wojny” - czytamy w orędziu Polskiego Ośrodka Międzynarodowego Instytutu Teatralnego ITI na Międzynarodowy Dzień Teatru.

W Dniu Teatru orędzie zostanie odczytane na wielu scenach, usłyszą go, m.in. widzowie Teatru Słowackiego. W geście soli-



FOT. TEATR SŁOWACKIEGO

**Przed Teatrem Słowackiego pojawiło się hasło w geście solidarności z Ukrainą**

damości wiele polskich teatrów umieści przed budynkami napis „dieta”, m.in. przed Teatrem Słowackiego i Łażnią Nową.

Corocznie orędzie międzynarodowe przygotowuje także wybitna osobowość świata sztuki, w tym roku jego autorem jest amerykański reżyser Peter Sellers, który również podkreślił potrzebę bycia razem. „Musimy dzielić tę samą przestrzeń i musimy kultywować współnotowanie przestrzeni. Potrzebujemy chronionych przestrzeni głębokiego nasłuchania i równości. Teatr jest stwarzaniem na ziemi przestrzeni równości między ludźmi, równości bogów, roślin, zwierząt, kropli deszczu, łez i odradzania” - czytamy.

Choć tegoroczne święto teatru upłynie pod znakiem wojny w Ukrainie, pod Wawelem na widzów czekają premierowe spektakle i najlepsze tytuły z repertuarów krakowskich scen.

W święto teatru premierowe tytuły pojawią się na afiszu Teatru Scena STU i Teatru Bagatela. Na scenie przy al. Krasińskiego w weekend rozbrzmiewać będą „Songi Teatru STU”. Największe hity z kultowych przedstawień STU widzowie usłyszą w nowych wykonaniach.

Na Dużej Scenie Teatru Bagatela Mikołaj Grabowski zaprezentuje „Wesele Figara” Pierre’a Beaumarchais.

W weekend po raz pierwszy na żywo w Krakowie zaprezen-

wany zostanie spektakl Katriny Kalwat „Powrót do Reims”.

W dniu teatru na widzów czekają także tańsze bilety na spektakle. W Starym Teatrze przez cały weekend dostępne będą promocyjne wejściówki na wbrane marcowe i kwietniowe spektakle „Jeńcyny” Moniki Strzępki, „Kopciuszka” w reżyserii Anny Smolar oraz Mikołaja Grabowskiego „Kochana Wisiełko Najdroższy Zbyszku”.

Podróż w czasie do Ameryki czasów prohibicji, czyli hollywoodzki hit „Chicago” na deskach Teatru Variete, komedia omyłek Teatru Ludowego „Akt równość” oraz „Nie mów nikomu Adama Ziajskiego w teatrze KT to tytuły, na które w Dniu Teatru obowiązują tańsze bilety.

Co jeszcze na krakowskich scenach? Owacyjnie przyjmowane „Dziady” Mai Kleczewskiej i poruszający temat niepełnosprawności „Debil” z Rafałką Szumerą w roli głównej to spektakle, które w weekend będzie można zobaczyć na scenach Teatru Słowackiego. Hitowy „Kazimierz tylko żartowałem” Piotra Sikluckiego, muzyczny spektakl o Polsce lat 80. i 90. z piosenkarką Kultu na scenie Teatru Nowego Proxima, adaptacja kultowego thrillera Stephena Kinga - „Mery” w Teatrze Barakah.

Najmłodszych Teatr Grotelski zaprasza na „Nie płacz, Koziołku”. Spektakl, z myślą o widzach z Ukrainy w języku ukraińskim z zachowaniem polskich tekstów piosenek. ©©